

KS. JAROSŁAW M. POPŁAWSKI

„UPADŁE ANIOŁY”, CZYLI WALKA Z SZATANEM W DOŚWIADCZENIU MISTYCZNYM S. WANDY BONISZEWSKIEJ, STYGMATYCZKI

Życie duchowe człowieka wierzącego, stanowiące o jego wielkiej głębi, potrafi zachwycać i fascynować, co więcej, pociąga innych do naśladowania, czasami budzi „zazdrość” Głównym zaś jego sprawcą jest Duch Święty. Przypominają o tym m.in. Ojcowie Soboru Watykańskiego II, którzy w Konstytucji dogmatycznej o Kościele napisali: „Duch Święty nie tylko przez sakramenty i posługi uświęca i prowadzi Lud Boży i przyozdabia cnotami, ale «udzielając każdemu tak, jak chce» (1 Kor 12, 11) swoich darów, rozdziela między wiernych w każdym stanie. [...] «Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra» (1 Kor 12, 7). Ponieważ wszystkie te charyzmaty, zarówno niezwykle, jak i te bardziej zwyczajne, szerzej rozpowszechnione, są bardzo stosowne i potrzebne Kościołowi, dlatego trzeba przyjmować je z wdzięcznością” (KK 12).

W czasach współczesnych spotykamy się także z przykładami życia chrześcijan, którzy cieszą się łaskami życia charyzmatycznego. Wśród nich warto wspomnieć Katarzynę Emmerich, Teresę Neumann czy Martę Robin. Takim klasycznym przykładem jest też św. stygmatyk ojciec Pio z Pietrelciny, który jeszcze za życia pociągał do siebie ludzi z całego świata. Obecnie zaś, gdy Kościół wyniósł go do chwały ołtarza, jego grób nieustannie odwiedzają rzesze pielgrzymów, szukając u niego orędownictwa i duchowego wsparcia.

Niewątpliwie jedną z takich charyzmatycznych osób, którą Bóg obdarzył niezwykle łaskami, była siostra Wanda Boniszewska, stygmatyczka ze

Zgromadzenia Sióstr od Aniołów. Jak zaznaczył jeden z jej biografów: „Była to niewiasta wybrana, żyjąca przez 96 lat w promieniach miłości Jezusa, który często do niej przemawiał”¹ Spróbujemy zatem zaprezentować w niniejszym opracowaniu „duchową sylwetkę” tej, jak się wydaje, mało jeszcze znanej polskiej mistyczki i stygmatyczki. Głównym przedmiotem naszego zainteresowania będzie doświadczenie obecności „upadłych aniołów”, czyli walki z szatanem. Nie sposób pominąć tu tych licznych sytuacji pokus szatańskich, jak i samych ataków Złego. Głównym źródłem, które pozwoli nam „wniknąć” w treść duchowych przeżyć naszej Bohaterki, jest jej „Dziennik”, w którym odnotowywała swoje przeżycia, jak i „pamiętnik więzienny” pisany na wyraźne polecenie spowiednika, już po uwolnieniu. Ciekawym dopełnieniem są opracowania spowiedników s. Wandy, a zwłaszcza ks. Czesława Barwickiego i Antoniego Ząbka SJ. Wielką szkodą dla lepszego poznania mistycznej sylwetki s. Wandy jest fakt, iż zaginęły zapiski jej pierwszego spowiednika ks. Tadeusza Makarewicza († 1951); wspomniani jednak wyżej kapłani mieli do nich wgląd i korzystali z nich².

Uzupełnieniem wspomnianych źródeł są także opracowania biograficzne: Marii Cichoń CSA, *Świadek milczący* (Warszawa 2003) oraz ks. Jana Pryszmonta, *Ukryta stygmatyczka* (Szczecinek 2004).

W tym miejscu autor pragnie w sposób szczególny podziękować śp. ks. prof. Janowi Pryszmontowi (przez lata profesorowi ATK; dziś UKSW) za udostępnienie całości materiałów archiwalnych zawierających świadectwa z życia s. Wandy Boniszewskiej. Słowa wdzięczności należą się także Siostrze od Aniołów, szczególnie zaś s. Jolancie Radzik, Przełożonej Generalnej, jak i s. Marii Cichoń, za wielką życzliwość i cenne uwagi dotyczące życia i dokonań Mistyczki.

I. RYS BIOGRAFICZNY

Wanda Boniszewska urodziła się 2 czerwca 1907 r. w folwarku Nowa Kamionka koło Nowogródka. Dziadek Wandy, Michał, za udział w powstaniu styczniowym został pozbawiony majątku w Telkowie k/Trok. Z kolei ojciec,

¹ G. Bartoszewski, *Przedmowa*, w: J. Pryszmont, *Ukryta stygmatyczka*, Szczecinek 2004, s. 8.

² Por. tamże, s. 11.

Franciszek, przebywał ok. 6 lat w Ameryce Południowej. To pozwoliło mu po powrocie do kraju nabyć folwark Nowa Kamionka o powierzchni 50 hektarów.

Matka Helena pochodziła z Wilna. Była córką Abrama i Fajgi Anolik, adoptowana przez rodzinę Twarowskich. Chrzest przyjęła w wieku lat 16 przed zawarciem sakramentu małżeństwa. Była gorliwą i praktykującą katoliczką, jak i całą duszą oddaną rodzinie matką³

W rodzinie Boniszewskich urodziło się jedenaścioro dzieci, jednak kilkoro zmarło w dzieciństwie, co w tych czasach nie należało do zjawisk rzadkich. Wanda była piątym z kolei dzieckiem. Czasy nie były łatwe, o czym sama wspomina: „Po wybuchu pierwszej wojny światowej ojciec został zabrany do wojska, a mama była z małymi dziećmi sama w tych trudnych warunkach”⁴

Rodziców określa mianem ludzi religijnych. „Szczególnie mama była bardzo pobożna – zauważa Wanda i, dodając, wyjaśnia – mówiła wspólnie z dziećmi wieczorny pacierz. Do kościoła parafialnego św. Michała w Nowogródki było kilka kilometrów. Jako dzieci szłyśmy dwie godziny. Mimo to z siostrą Janką chodziłam pieszo w każdą niedzielę”⁵

Dzieci były zatem wychowywane w duchu chrześcijańskim, nie obce było im pokonywanie trudności i ofiar. Warto zatem w tym miejscu odnotować fakt, iż w takiej atmosferze rodzinnego, katolickiego klimatu rosły i dojrzewały trzy przyszłe siostry od Aniołów: Wanda, Urszula (1911-1995) i Janina (1905-2003).

Wracając jednak do Wandy, niezmiernie wielkim przeżyciem był dla niej dzień pierwszej Komunii św. Wspomniana uroczystość odbyła się 31 maja 1918 roku w kościele parafialnym w Nowogródki, zaś osobą, która przygotowywała naszą bohaterkę do tej uroczystości, była jej starsza siostra Franciszka, absolwentka szkoły Sióstr Nazaretanek w Wilnie. Z kolei sakrament bierzmowania Wanda otrzymała z rąk biskupa Zygmunta Łozińskiego, przyszłego Sługi Bożego, w dniu 29 października 1921 r.

Warto już w tym miejscu zaznaczyć, iż Wanda od najmłodszych lat chciała być zakonnica. W lipcu 1924 r. zgłosiła się do Zgromadzenia Sióstr od Aniołów w Wilnie. Było to zgromadzenie bezhabitowe, założone przez arcy-

³ Por. M. C i c h o ń, *Świadek milczący. Wanda Boniszewska (1907-2003)*, Warszawa 2003, s. 15.

⁴ Tamże, s. 16.

⁵ Tamże.

biskupa Wincentego Kluczyńskiego († 1917)⁶ w tym celu, aby służyć pomocą kapłanom w pracy duszpasterskiej. Miało swoją palcówkę w Nowogródku, a dom generalny i kilka pracowni noszących nazwę „Labor” w Wilnie. Jednak ze względu na młody wiek (17 lat) ówczesna matka generalna, Maria Moniuszko, odmówiła przyjęcia Wandy. Jednak po upływie pół roku, a konkretnie 6 stycznia 1925 roku, przyjęto Wandę na próbę. W tym czasie kończy ona roczny kurs gospodarczo-ogrodniczy w położonym ok. 20 km od Wilna Ustroniu. Natomiast w roku 1926 została przyjęta do znajdującego się w Kalwarii Wileńskiej nowicjatu; otrzymała wtedy imię Maria Wacława. Jej kierownikiem duchowym był ks. Tadeusz Makarewicz († 1951).

2 sierpnia 1927 roku złożyła pierwszą profesję w Wilnie. Tutaj uczęszczała do Państwowej Szkoły Ogrodniczej na Sołtaniszkach⁷, w której skończyła kurs gospodarczy.

Zwieńczeniem podjętej formacji zakonnej była profesja wieczysta, która miała miejsce w Kalwarii Wileńskiej 2 sierpnia 1933 roku.

Siostra Wanda, jak odnotowują to Kroniki zgromadzenia, często chorowała. Z tego też powodu wiosną 1933 r. skierowano ją do Pryciun pod Wilnem, gdzie zgromadzenie posiadało swój dom, który służył m.in. celom wypoczynkowym.

Siostry ze względu na ukryty charakter zgromadzenia nie ujawniały się jako zakonnice; pracowały jednak pod szyldem Towarzystwa Filantropijno-Oświatowego „Labor” W ramach realizowanych zadań prowadziły m.in. szkołę dla miejscowych dzieci, przygotowując je do sakramentów świętych. Poza tym prowadziły Koło Żywego Różańca (dla dziewcząt), Krucjatę Eucharystyczną, Apostolstwo Modlitwy, a także odwiedzały chorych. W nawiązaniu do podanych tu informacji, s. Wanda tak oto wspomina opisany powyżej czas: „Ludzie z okolic Pryciun darzyli nas ogromnym zaufaniem i zwracali się do nas z różnymi swoimi kłopotami, chorobami, a nawet i powierzali swoje dzieci pod opiekę”⁸

Warto zauważyć, iż s. Wanda bardzo chętnie, w miarę swoich możliwości, angażowała się w prace o charakterze apostołskim, a nawet wiele z nich sama inicjowała. Wśród tych wymienić należy opiekę nad ministrantami, a poza tym prowadziła także Krucjatę Eucharystyczną. Młodsze dzieci przygotowy-

⁶ Tamże, *Dodatek*, s. 69-72; por. także: S. T y l u s, *Kluczyński Wincenty*, EK, t. IX, Lublin 2002, k. 170.

⁷ Dzielnica, a właściwie przedmieście Wilna.

⁸ Cyt. za: C i c h o ń, *Świadek milczący*, s. 21.

wała do pierwszej Komunii św., spośród których kilku chłopców zostało kapłanami⁹, m.in. emerytowany dzisiaj metropolita wrocławski, kard. Henryk Gulbinowicz. Wracając do tych wydarzeń, tak oto napisał: „Wspominając te dawne czasy chcę powiedzieć, że to Ona przygotowywała mnie do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. Ona nauczyła mnie trudnej ministrantury po łacinie” I kontynuując ksiądz Kardynał dodaje: „siostrę Wandę ceniliśmy dla jej bezpośredniości, życzliwości i serdeczności, jaką nas obdarzała. Umiała znaleźć wspólny język nie tylko z dorosłymi, ale też trafiała do serc dzieci”¹⁰

Przywołane tu słowa kardynała Gulbinowicza są niezwykle cennym świadectwem, ukazują bowiem istotne rysy osobowości s. Wandy. Warto raz jeszcze sięgnąć do wspomnień wrocławskiego hierarchy. „S. Wanda Boniszewska obdarzona została przez Boga wieloma szczególnymi darami, a ten rys jej osobowości jest wyraźnie czytelny. Szanowała każdego człowieka bez względu na to, kim on był, bo Bóg szanuje i kocha [...]. Na swoich, jakże słabych fizycznie ramionach, na swoim mizernym fizycznie ciele, nosiła przez całe długie, bardzo długie życie, cierpienie Chrystusa, by braciom najmniejszym ulżyć, by pomóc im do zbawienia”¹¹

W tej krótkiej nocie biograficznej s. Wandy, warto jeszcze odnotować fakt, iż kiedy w 1946 r. siostry, także te z Pryciun, wyjeżdżały do Polski, s. Wanda zgodziła się pozostać. Miało to swoje następstwa i konsekwencje. Otóż siostry ukrywały w swoim domu, poszukiwanego przez komunistyczną władzę jezuitę, ks. Antoniego Ząbka († 1989). 9 kwietnia 1950 r., w pierwszy dzień Wielkanocy, został on aresztowany wraz z s. Rozalią Rodziewicz. Z kolei dwa dni później (11 kwietnia 1950 r.) aresztowano także s. Wandę, a w późniejszym czasie także wiele innych sióstr.

Wyrokiem sądu Związku Radzieckiego s. Wanda została skazana na 10 lat więzienia¹². Jako osoba chora, nienadająca się do pracy, przewieziona została do więzienia w Wierchnie Uralskim, podczas gdy inne siostry wysłano do łagrów.

⁹ Przywołana wcześniej autorka, s. Cichoń, podaje także przykłady i świadectwa innych kapłanów, których wychowawczynią była s. Wanda Boniszewska; zob. *Świadek milczący*, s. 24-25.

¹⁰ Tamże, s. 7.

¹¹ Tamże, s. 8-9.

¹² Warto zauważyć, iż ks. Ząbek otrzymał wyrok 25 lat pozbawienia wolności, a konkretnie postanowiono wywieźć go do specjalnego obozu, który kilkakrotnie mu zmieniano, w efekcie, po „odwilży” spowodowanej śmiercią Stalina, został zwolniony i znalazł się na Białorusi, a następnie w Polsce, gdzie ostatecznie uzyskał wolność w 1959 r.

W dniu 26 sierpnia 1956 r. została zwolniona z więzienia, jako bezpodstawnie skazana. Po powrocie do Polski przebywała kolejno w Chylicach, Białymstoku, Lutkówce koło Warszawy, Częstochowie. W kwietniu 1988 roku wróciła ponownie do Chylic (Konstancin-Jeziorna), tj. do domu głównego Zgromadzenia, gdzie pozostawała aż do swojej śmierci. Tu odeszła do domu Ojca 2 marca 2003 roku. Została pochowana na cmentarzu parafialnym w Skolimowie, gdzie siostry mają swoje zakonne kwatery. Na tym cmentarzu spoczywają doczesne szczątki także jej rodzonych sióstr.

II. ŻYCIE DUCHOWE S. WANDY – DOŚWIADCZENIE PRZEŚLADOWAŃ SZATAŃSKICH

Wspomnieliśmy już, iż wielkim pragnieniem Wandy, i to od jej najmłodszych lat, było zostanie zakonnicą. W realizacji tego celu towarzyszyło jej przy tym głębokie przekonanie potrzeby wewnętrznej walki, a więc uporządkowania tych cech charakteru, które były przeszkodą dla duchowego rozwoju i wzrostu. Podejmowała zatem w tym celu różne, dostępne i charakterystyczne dla owych czasów, praktyki ascetyczne, takie jak: dyscyplina, suchy post czy twarde posłanie i wiele innych umartwień.

Wyjątkowe miejsce w całym jej życiu duchowym odgrywała cześć dla Eucharystii. Już samo przygotowanie, a także przyjęcie po raz pierwszy Komunii świętej było niezwykłym i ważnym przeżyciem. Także w późniejszym swoim życiu chętnie przyjmowała ten sakrament Bożej miłości. Sama zresztą wspomina: „Dziś od wczesnego rana czuję, jak wielkie pali mnie pragnienie Komunii św. Odbynam rozmyślanie na temat: Co skłoniło Jezusa do przyjścia na ten świat? [...] Pragnienie wzrasta coraz silniejsze [...], aż w ból się zamienia [...]. Czuję głód Ciebie [...] Czuję już tak ogromny ból, że opisać nie potrafię [...]. Chyba można [go – przyp. J. M. P.] porównać do męki duszy czyścicowej, którą chwila jeszcze dzieli od miłości wiecznej z Jezusem” I dodaje dalej: „Widzę, jak Jezus łączy się z kapłanem przy ofierze Mszy św. [...] Jezus raczył złączyć się ze mną w Eucharystii. Teraz było mi dobrze i wesoło”¹³

¹³ Z notatek ks. Czesława Barwickiego, tzw. I emisja, s. 122 (notatka pochodzi z 24 grudnia 1941 r.). Warto w tym miejscu dodać, iż ks. Barwicki na polecenie abpa Romualda Jałbrzykowskiego objął obowiązki kapelana i spowiednika sióstr od Aniołów w Pryciunach

Mówiąc o życiu duchowym s. Wandy, trzeba przede wszystkim podkreślić jej szczególną więź z Chrystusem. Od najmłodszych lat bolała nad samotnością Mistrza obecnego w Najświętszym Sakramencie; sama długimi godzinami modliła się przed tabernakulum.

Ta więź z Chrystusem wyrażała się w jej życiu postawą gotowości do podejmowania ofiar na rzecz Chrystusa. Z jej zapisków oraz innych świadectw wynika, że również i Chrystus miał upodobanie w niej, jako swej „wybrance”. W praktyce oznaczało to dobrowolne przyjęcie cierpienia. Pan Jezus zapowiadając je równocześnie prosił, by Wanda je przyjęła, co więcej, w tych trudnych chwilach doświadczeń, Jezus podnosił ją na duchu, dodawał sił i wzmacniał; czasem wręcz zwracał się do niej w pieśczośliwy sposób¹⁴. Taka relacja określała jej wielką mistyczną bliskość z Jezusem, co więcej, ona sama miała świadomość, iż jest szczególną „wybranką” Boskiego Mistrza, której On sam pragnął objawić istotę i tajemnicę rany swego Najświętszego Serca.

Poza Jezusem, także i Maryja odgrywała w życiu duchowym s. Wandy ważną rolę. To Jej, Bogarodzicy, oddała się nasza Mistyczka w szczególną opiekę. Pielgrzymowała m.in. przed Jej cudowny wizerunek do Ostrej Bramy. Sama zapisała: „W chwilach doświadczeń ciemności w duszy albo trwogi Matka Boża była wówczas moją radością, Świecą, Gwiazdą, Pośredniczką, Adwokatem. Dzięki Matce Bożej otrzymywałam pomoc, często pomagała mi wysławiać się przy konfesjonale przed kierownikiem i przez którego otrzymywałam od Niej żywe słowa przypieczętowane w prawdzie, że to jest od Boga”¹⁵

I może jeszcze jedno świadectwo pochodzące z czasów przebywania s. Wandy w Częstochowie (od 13 grudnia 1966 r.). „Mój kontakt z Panią Jasnogórską – odnotowała – był bardzo wyraźny. Często po Komunii św. czułam się uszczęśliwioną, bo obok Najukochańszego Zbawiciela naszego przez swą ogromną miłość, stawała i Najświętsza Jego Matka, Współodkupi-

w 1941 roku (od 1 lutego). Wspomniany kapłan dokonał spisu duchowych przeżyć naszej Mistyczki, jej wypowiedzi pochodzących z bezpośrednich relacji, jak i treści „ekstaz”. Dzięki zaangażowaniu i wielkiej sumienności ks. Barwickiego zachowały się III emisje „notatek”. Mają one charakter maszynopisu; sam Barwicki zaznacza, iż uwzględnił „tylko to, co oczy moje oglądały i uszy usłyszały” (I emisja, s. 1). W niniejszym opracowaniu posłużymy się „notatkami I emisji”

¹⁴ Ks. Barwicki w pozostawionych notatkach wymienia ok. 40 różnych określeń, którymi Jezus nazywa s. Wandę. Wśród nich są następujące: „duszo wybrana, dziecię moje, oblubienico, wybranko, iskro kapłanów” (I, s. 220) oraz: „cherubinie, tęsknoto moja” (I, s. 232).

¹⁵ Notatka została sporządzona pod datą 28 grudnia 1967 r., I, s. 506.

cielka, otaczająca szczególną miłością specjalną swoich synów kapłanów” I dodaje: „Moje rozmyślania czy audiencje były radosne i cierpiące, bo Niepokalane Serce Matki pragnie pomagać kapłanom i zakonowi, Kościołowi i całemu światu. Matka Boża mocno bolała nad obojętnością, słabą wiarą i brakiem miłości”¹⁶

Ważnym elementem życia duchowego s. Wandy były cierpienia i to zarówno fizyczne, jak i duchowe. „Notatki” zawierają bardzo dużo ciekawych i szczegółowych opisów, które ukazują ją jako iście niezłomną niewiastę, potrafiącą mężnie przyjąć wszelki wymiar towarzyszącego jej cierpienia. Warto zauważyć, iż Wanda w swoim życiu przechodziła wiele chorób. Bolesnie znosiła związane z tym badania lekarskie. Jednak obdarzona szczególną łaską przyjmowała je z głęboką wiarą i pokorą.

Także pisanie „duchowych notatek” – „dzienniczka” było dla niej dużym udręczeniem. Czuła się jednak wewnętrznie „przymuszona”, co znajdowało także potwierdzenie w decyzjach spowiedników, którzy czytali jej zapiski¹⁷ Tak o tym pisze: „Mam wielką trudność pisać dzienniczek. Ale jeżeli spowiednik każe, to będę pisać, uważając to za głos Boży [...]. Dręczyła mnie myśl, że to wszystko, co napisałam jest kłamstwem, i to co chcę pisać też jest kłamstwem, i to że wszystko mnie dyktował duch czarny, a ja uważałam za Boże i że te ostatnie myśli pochodzą od Ducha Świętego. Tak powiedziałam i spowiednikowi, ale ten i to mnie kazał napisać. Ale u mnie nie powstała najmniejsza chęć, tylko zostawało już posłuszeństwo spowiednikowi i obiecałam, że dobrze”¹⁸

I może jeszcze jedno świadectwo s. Wandy, które potwierdza jej dużą niechęć i dystans do sporządzania zapisków z duchowych przeżyć, które czyniła z poleceń kierowników duchowych i spowiedników. Jak zauważyliśmy już wyżej, s. Boniszewska czyniła to z zakonnego posłuszeństwa. „Trudno mi zdobyć się na pisanie pamiętnika – czytamy w zapiskach s. Wandy – ale skoro Ty Boże [tego – J. M. P.] ode mnie żadasz, to ufam, że i dopomożesz. Myślę, że pisać będę to, co będzie dla większej Twojej chwały, a mnie dla umartwienia za grzechy” I dodaje jeszcze: „Duchu Święty oświeć mój rozum,

¹⁶ Notatka pochodzi z 10 listopada 1980 r., I, s. 499.

¹⁷ Warto zauważyć, iż wspomniany już przez nas ks. Makarewicz, pierwszy kierownik duchowy s. Boniszewskiej, bardzo pozytywnie ocenia treść odnotowywanych przez nią duchowych przeżyć.

¹⁸ Notatka sporządzona 21 maja 1942, I, s. 178.

prowadź moją rękę w pisaniu i w szczerości, w takiej, w jakiej trzeba, bo wolę być ukrytą, nieznaną i za nic mianą”¹⁹

Największą jednak udręką s. Wandy były napaści szatańskie²⁰ To on zadawał Mistyczce liczne i bardzo różne udręki. Przybierał przy tym bardzo różne pozy i postaci, np. anioła czy osób świętych. Także i same udręczenia przybierały bardzo różne formy. I tak dla przykładu, szatan chciał wymusić na niej, by postępowała wbrew przekonaniom, czy nawet zgromadzeniu, nasmiewając się z dotychczasowego pobytu we wspólnocie zakonnej²¹ Poza tym jego podszepty miały skłonić Mistyczkę, by nie przystępowała do sakramentu spowiedzi lub też nie była szczera w swej postawie wobec przełożonych. Nie powinna też pytać o radę spowiednika, czy też być posłuszną wobec jego zaleceń. Szatan namawiał również, by Siostra nie przystępowała do Komunii św. Dla lepszego zobrazowania tych bardzo trudnych i bolesnych doświadczeń przywołajmy jej opisy (fragmenty oczywiście).

Szatan zachęcał Wandę: „Księdzu naszemu wszystkiego mówić nie wolno. Nawet Kościół św. jest omylny. Ojciec św. to zwykły człowiek i upada w grzechy”²². I dalej czytamy: „To nie jest wolą Bożą żebyś cierpiała za kapłanów, to jest miłość własna, precz z cierpieniami, jeden Bóg cierpiał, obecnie niecierpki, kapłan to Chrystus, cierpieć nie trzeba, co to znaczy ofiara do zniszczenia, precz z cierpieniami”²³

Jak już wspomniano, świadectw dotyczących „szatańskich podszeptów”, które w konsekwencji miały działać destrukcyjnie na duchowy rozwój s. Wandy, jest wiele. Warto zatem, by w tym miejscu przywołać jeszcze jedno z owych świadectw. „Obłudnicą jesteś – brzmi wyrzut Złego, który dodaje – kłam zadajesz Przenajświętszej Eucharystii, Boskiemu Majestatowi, zaćmiona jesteś, kłam zadajesz sobie, ja kapłan, ja Jego zastępca”²⁴

Wielkim wewnętrznym bólem dla naszej Stygmatyczki były namowy szatana, by zaprzestała podejmowania wszelkich duchowych wysiłków, tak dla

¹⁹ Przytoczony zapis pochodzi z *Pamiętnika* s. Wandy. Całość posiada formę maszynopisu i zawarta jest na 50 stronach formatu A4. Na karcie tytułowej znajduje się uwaga: „Czytać nie wolno, bo sprawa sumienia. Pozwalam tylko ks. Makarewiczowi jako kierownikowi i Matce Konradzie Iżyckiej – przełożonej generalnej” Cytowana wypowiedź Mistyczki pochodzi z 25 marca 1935 roku, *Pamiętnik*, s. 1.

²⁰ Ks. Barwicki w pozostawionych *Notatkach* często przywołuje szczegółowy przebieg owych „napaści” W sumie poświęca im ok. 100 stron pozostawionego opracowania.

²¹ Zob. P r y s z m o n t, *Ukryta stygmatyczka*, s. 27.

²² Notatka pochodzi z 9 października 1941 roku, I, s. 68.

²³ 30 październik 1941 roku, I, s. 80.

²⁴ 19 luty 1942 roku, I, s. 143.

dobra własnego, jak i zbawienia innych, a zwłaszcza kapłanów. Najlepszym zaś rozwiązaniem dla niej, według „podszeptów” Złego, będzie skrócenie sobie życia. „Nie pytaj księdza, ale oddaj swe życie w nasze ręce, a skracając je, zbawisz kapłanów bez cierpienia” – czytamy w *Notatkach*. I jakby tego było jeszcze mało, szatan dokłada udreń, wyrzucając jej: „Obłudnicą jesteś, kapłani chwałę osiągną wpierw niżli ty, nie wytrwasz, wszak ci zastępcy Boży, a nie ty marna niewiasto, tobie tak się zdaje” I dodaje „przekonywująco”: „Niebo jedno tylko, nie ma piekła, odstęp od swej drogi, bo zginiesz. Niebo to uczucie marne, kapłanów miejsce ot tam”²⁵

Szatańskie napaści przybierały nieraz bardzo gwałtowną formę. Niekiedy, jak wynika to z *notatek* naszej Mistyczki, dochodziło nawet do tego, że szatan posuwał się aż do jej pobicia. O takim zdarzeniu znajdujemy m.in. krótką jej relację: „Ten wysłannik (tzn. diabeł) stał się wstrętny. Uderzył mnie w policzek, wyciągnął za włosy przez drzwi, trzasnął w topolę. Matka [Boża] mnie uratowała. I znowu nie wiem, jak znalazłam się na łóżku, przytulilam się do Niepokalanego Serca Maryi”²⁶

Podobnych zdarzeń było wiele. Z pozostawionych zapisków uczynionych przez ks. Barwickiego wynika, że s. Wanda posiadała szczególny charyzmat ofiarowania się za kapłanów, zwłaszcza tych, którzy przeżywali trudności na drodze powołania. To także z tego powodu zły duch poddawał ją różnego rodzaju utrudzeniu. O jednym z nich czytamy w przywołanej tu relacji. Oto jej fragment: „Och, burza szatańska rzuca się na mnie. Ogarnia mnie okropny strach. Mówię im, że do mnie nie macie prawa, jestem własnością Jezusa, pokazuję na krzyż [...]. Proszę, aby odeszli ode mnie i na nic moja prośba [...]. Nagle, ktoś jeszcze silniejszy zrywa się [...] aby uczynić nade mną zemstę [...] straszny popłoch, silny wiatr, który zahacza i mnie, zadając ból, odrzucając w jakiś dół, niby przez uderzenie krzyżem”²⁷

Jak łatwo zauważyć z lektury pozostawionych „zapisków”, właśnie z powodu „ratowania kapłańskich dusz” s. Wanda w szczególny sposób przeżywała duchowe zmaganie się z szatanem. Właśnie z racji dobrowolnie podejmowanej ekspiacji, która przyjmowała bardzo różną formę, jak i w zależności od konkretnego przypadku mogła być rozciągnięta w czasie, nasza Mistyczka

²⁵ 18 wrzesień 1941 roku, I, s. 55.

²⁶ Cyt. za: P r y s z m o n t, *Ukryta stygmatyczka*, s. 28-29.

²⁷ Notatka z 3 października 1941 roku, I, s. 67. Na innym zaś miejscu swoich zapisków ks. Barwicki w odniesieniu do zmagania się Mistyczki z demonem zanotował: „W tej chwili nastąpił tak straszny wstrząs ciała, że głową uderzyła o róg stołu, oblicze poczerwieniało” Notatka z 28 sierpnia 1941, I, s. 41.

zmuszona była „zмагаć” się ze Złym. W jednym z takich przypadków, Czytelnik „notatek” ma możliwość zapoznania się z bardzo trudnym, wręcz „zaciętym” dialogiem, po którym następuje scena cierpienia. Mistyczka „widzi grube powrozy, które założone na szyję mogą udusić. Następuje okropne duszenie się, łykanie śliny [...]. Na sekundę chwyciła oddech [s. Wanda] i wymówiła: «Wierzę w Niego» Znowu duszenie się [...] męczarnia, usta całkiem zsiniały. Siostra Wanda: «Wierzę w Niego, Jezusa Chrystusa, wierzę». Oddech głęboki, uspokojenie, martwota. Pan Jezus zwraca się do niej: uratowałaś go od powieszenia się. Zapytany, wymienia imię księdza i nazwę jego zakonu”²⁸

I może jeszcze jeden ciekawy przykład szatańskiej napaści opisany przez o. Ząbka: „Pewnego razu (jedna z siostr) zwróciła uwagę, że coś zbyt wcześnie [Wanda] odeszła z kaplicy. Zastano ją w łóżku w dziwnym nastroju, ni to trzeźwa, ni to w zmodleniu. Zdradzała jakąś wewnętrzną walkę. Twarz miała surową, mrukliwą. Nie żądała, by sobie ksiądz poszedł. Po pół godziny przyszedł ponownie i zobaczył Wandę z wyraźną walką wewnętrzną. Po paru minutach ujawniło się jakieś wyraźne duszenie, chwywanie powietrza [...] policzki ściągnięte jak przy jakimś zmaganiu się. Ksiądz zrozumiał, że to jakaś obsesja, więc nie namyślając się, zrobił nad Wandą znak Krzyża św. i wymówił łacińską formułę egzorcyzmu: *Per istam sanctam Crucem – exi ab ea immune spiritus!* Skutek był taki, że męczącą podrzuciło, odetchnęła, wyraz twarzy przybrał wygląd naturalny, ale ruchy rąk pod kołdrą niespokojne [...] i gdy odsunęła kołdrę z piersi, okazało się, że jest przewiązana powrozem [...], a ona chciała go rozluźnić, gdyż ją okrutnie dusił [...] Był lniany, długi [na] ok. 5 m i dziwnie skręcony na pasie, jak się nakręca drut na kiju. W domu nikt tego powrozu nie widział, nie miał śladu, że był używany. Wanda zapytana, co to wszystko ma znaczyć, odpowiedziała, że jakiś ksiądz na dalekiej północy chciał się powiesić, ale Wanda wyrwała go kusicielom, a z zemsty za wyrwanie im ofiary szatani chcieli ją udusić. Sznur schowano, ale przepadł później przy uwięzieniu”²⁹

Na podstawie przytoczonych opisów, które pochodzą z doświadczeń s. Wandy Boniszewskiej, jak i świadectw osób, które ją spotykały i znały, a zwłaszcza jej duchowych przewodników, widzimy wyraźną walkę wewnętrzną, jaką Mistyczka toczyła ze złym duchem. Ona świadoma swego „niezwykłego” powołania, wzmacniana zwłaszcza tym, co czerpała z Eucha-

²⁸ Opis przywołany za: P r y s z m o n t, *Ukryta stygmatyczka*, s. 29.

²⁹ Tamże, s. 30-31.

rystii, podejmowała to trudne i bolesne doświadczenie, by ratować innych, jak i uświęcać siebie samą. Ciekawą i ważną zarazem w tym względzie wydaje się być konieczność podjęcia systematycznego i pogłębionego studium, które pozwoliłoby prześledzić całe bogactwo duchowych przeżyć s. Wandy, a więc także dowody duchowego wsparcia, którego źródłem byli Aniołowie. Dopiero w świetle złożoności tych duchowych przeżyć łatwiej można by podjąć się oceny jej mistycznych doświadczeń wraz ze stygmatyzacją.

*

Niech swoistego rodzaju podsumowaniem naszych rozważań będzie to, co zawiera fragment homilii, którą podczas Mszy św. pogrzebowej w domu zakonnym Sióstr od Aniołów wygłosił śp. ks. prof. Pryszynt: „Postać s. Wandy – i koleje jej życia – mówił kaznodzieja – winny napełniać nas otuchą i radością. Ułatwiają one zrozumienie przedziwnych dróg działania Bożego. Nadzwyczajność tego działania jest dobrą ilustracją do zrozumienia nauczania Chrystusa Pana, który szczególnie dusze wybrane prowadzi drogą Jego naśladowania także przez cierpienie. Oby dzieje s. Wandy – kontynuował ks. Jan – były także światłem na naszej drodze, a zarazem stały się zachętą do modlitwy o dar łaski do wiernego kroczenia drogą realizacji naszego zbawienia. Obyśmy mogli w przyszłości podziwiać cuda łaski Boga miłosiernego”³⁰

“FALLEN ANGELS”, OR THE STRUGGLE AGAINST THE SATAN IN THE STIGMATIC, SISTER WANDA BONISZEWSKA’S MYSTIC EXPERIENCE

S u m m a r y

The text of the article refers to the mystic experiences of the Polish stigmatic, Sister Wanda Boniszewska, who died in 2003. She left notes that testify to her spiritual life. Those dimensions of her experience that picture her struggle against the Satan are an important manifestation of her spiritual struggle. It is worth remarking that it did not only look like struggling against the Satan’s temptations, but Sister Wanda often made efforts to wage the mentioned “struggle” in order to save others, especially ones belonging to the clergy.

³⁰ Cyt. za: C i c h o ń, *Świadek milczący*, s. 67-68.

The message in the article is supposed to make the reader realize that in the reality of spiritual life existence of the Satan is something real. Hence it is necessary for anybody who consciously experiences his or her spiritual development to remember that the spiritual life may be accompanied by this extraordinary struggling with the "fallen angel"

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: życie duchowe, cierpienia, pokusy, udręki i napaści szatańskie.

Key words: spiritual life, suffering, temptation, Satan's torments and assaults.